

NIEKTÓRE PROGNOZY MÓWIĄ NAWET O BARYŁCE ROPY ZA 5 DOLARÓW [ANALIZA]

Inwestorzy próbują okiełznać jeden z największych krachów w historii na rynku ropy. Niektóre prognozy analityków mówią nawet o cenie 5 dolarów za baryłkę oraz... o cenach ujemnych.

Nawet po spadku o około 60% w tym roku do najniższego poziomu od 2003 r., ceny prawdopodobnie będą spadać dalej do 20 dolarów za baryłkę lub niżej. Tak przewidują eksperci z największych światowych firm – podaje Bloomberg.

Ujemne ceny?

Analitycy z Goldman Sachs Group Inc. oraz Citigroup Inc. oczekują, że ceny w nadchodzących miesiącach wejdą na równię pochyłą, a niektórzy nawet spekulują, że niektóre ceny regionalne mogą być ujemne (tzw. negative pricing), aby wysłać sygnał o zatrzymaniu podaży.

Ujemne ceny to zjawisko, z którym można się zetknąć np. przy rozliczaniu kosztów energii elektrycznej. Dzięki ustawie o rynku mocy z 2017 r. oraz przepisom unijnym w Polsce możemy korzystać z ujemnych cen energii w niektórych godzinach dnia, przy bardzo dużej podaży. Na podobnej zasadzie, jeśli produkcja ropy będzie rosła, a przecież właśnie maksymalizacja podaży jest orężem w wojnie cenowej, może dojść do ujemnych cen, choć zapewne zjawisko to będzie lokalne i na niewielką skalę oraz w określonych okolicznościach.

Ropa otrzymała potężny cios w walce z koronawirusem. Jakby tego było mało, pośrednim efektem wybuchu epidemii stał się początek wojny cenowej pomiędzy Arabią Saudyjską i Rosją. Drastyczny spadek cen zagraża gospodarkom na wielu kontynentach, również USA, gdzie przemysł energetyczny stanowi spory kawał PKB. W końcu to Stany są największym na świecie producentem czarnego złota.

Contango

Typowanie dna na rynku ropy jest zawsze stresującym przedsięwzięciem, zwłaszcza gdy ceny codziennie osiągają nowe rekordy spadków. Baryłka Brent spadła w środę o 13%, osiągając 24,88 dolarów za baryłkę, najniższej od maja 2003 r. W tym miesiącu doszło do trzech dwucyfrowych ruchów procentowych na Brennie, poprzednio podobne wahania miały miejsce podczas wojny w Zatoce Perskiej w styczniu 1991 r. i kryzysu finansowego w grudniu 2008 r.

Osiemnaście z dwudziestu inwestorów w ropę naftową ankietowanych przez Bloomberg oceniał, że Brent spadnie do 20 USD za baryłkę lub niżej, a West Texas Intermediate od 3 do 5 dolarów poniżej poziomu Brent. Oczekuje się, że chwiejność cen potrwa od kilku tygodni do końca roku.

Niektórzy inwestorzy wskazują, że ceny spadają na tyle głęboko, że fizyczni gracze zaczynają kupować ropę, aby ją przechowywać - jest to powszechna praktyka znana jako contango. Działa to

jednak tylko do momentu napełnienia przestrzeni magazynowych.

„Pustynna Burza, 11 września, Katrina i Lehman Brothers w jednym”

Analitycy Goldman Sachs obniżyli w tym tygodniu prognozę Brent na drugi kwartał do 20 dolarów za baryłkę z 30 dolarów.

Citigroup podał, że jego najważniejszą prognozą jest to, że Brent będzie kosztował średnio 17 dolarów za baryłkę lub mniej w drugim kwartale, przy czym najgorszy scenariusz to krótkotrwałe spadki nawet do 5 dolarów za baryłkę lub ujemne ceny.

Energy Aspects twierdzi, że Brent może w kwietniu testować poziom 10 dolarów za baryłkę, choć ceny prawdopodobnie utrzymają się w okolicach 20 dolarów przez cały 2020 rok.

Analityk Mizuho Securities USA LLC, Paul Sankey, również podkreślił ryzyko ujemnych cen, chyba że wydobycie łąpków spadnie szybciej niż wyczerpie się przestrzeń magazynowa dla ropy, co uważa za wątpliwe.

„To operacja Pustynna burza, Enron, 11 września, Huragan Katrina/Rita, Lehman Brothers w jednym” - mówi Stephen Schork, prezes firmy konsultingowej Schork Group Inc. „I każdego dnia budzimy się z tym combo” - dodał.

Wpływ na polski rynek

Jak cała ta sytuacja wpływa na rynek w Polsce? Na razie tylko największy dystrybutor paliwa, czyli PKN Orlen, jasno zadeklarował ustami swojego prezesa, że ceny paliw zostaną obniżone.

„Zdecydowaliśmy o maksymalnym obniżeniu cen paliw na spacjach PKN Orlen. Jako firma odpowiedzialna zachęcamy wszystkich do pozostania w domach, jednak zdajemy sobie sprawę, że wiele osób w całej Polsce, w tym służby mundurowe i medyczne, muszą zachować teraz najwyższą mobilność” - napisał na Twitterze w poniedziałek szef Orlenu Daniel Obajtek.

„Wprowadzenie niższych cen paliw jest możliwe dzięki taniejącej ropie, ale też działaniom PKN Orlen optymalizującym koszty produkcji. Uwzględniając utrzymywanie się spadkowej tendencji cen ropy i stabilność pozostałych czynników, planujemy dalej systematycznie obniżać ceny paliw” - dodał w kolejnym wpisie.

Internauci z różnych części kraju donoszą, że w niektórych miejscach benzynę można już zakupić w cenie poniżej 4 zł za litr.